

# Andrzej Marcinkowski

---

Czy prawidłowa jest praktyka sądów odwoławczych, doręczających postanowienia wydane na posiedzeniu niejawnym bez uzasadnienia; czy adwokat może remonstrować przeciwko takim praktykom sądów odwoławczych?

---

Palestra 42/1-2(481-482), 167-168

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Marcinkowski

**Czy prawidłowa jest praktyka sądów odwoławczych, doręczających postanowienia wydane na posiedzeniu niejawnym bez uzasadnienia; czy adwokat może remonstrować przeciwko takim praktykom sądów odwoławczych?**

Przepis art. 393 § 1 k.p.c. (tekst przed nowelizacją) stanowił: „Sąd rewizyjny uzasadnia wszelkie orzeczenia kończące postępowanie w drugiej instancji”.

Przepis art. 387 § 1 k.p.c. (tekst po nowelizacji) brzmi: „Sąd drugiej instancji uzasadnia z urzędu wyrok oraz postanowienie kończące postępowanie w sprawie”. Treść ostatniego przepisu spowodowała, że liczne sądy wojewódzkie i apelacyjne zaprzestały doręczania z uzasadnieniem postanowień wydanych na posiedzeniu niejawnym.

Praktyka tego rodzaju została uznana przez Sąd Najwyższy za błędną. Teza uchwały z 9 kwietnia 1997 r., III CZP 10/97 (ogł. OSNC 1997, z. 8, poz. 100) brzmi bowiem:

„Wydane na posiedzeniu niejawnym postanowienie sądu drugiej instancji nie kończące postępowania w sprawie doręcza się z urzędu obu stronom wraz z uzasadnieniem”.

Wydawałoby się przeto: „*Roma locuta, causa finita!*” Ale błędna praktyka trwa, to znaczy nadal doręczane są postanowienia sądu drugiej instancji bez uzasadnienia. Ta błędna praktyka znajduje wielu zwolenników, a raczej teoretyczne jej broniące przedstawił sędzia Sądu Wojewódzkiego w Toruniu Jerzy P. Naworski w artykule pod tytułem „Uzasadnienie przez sąd drugiej instancji postanowień nie kończących postępowania w sprawie (Uwagi na marginesie uchwały Sądu Najwyższego z 9 kwietnia 1997 r.)”, ogłoszonym w numerze 10/1997 „Przeglądu Sądowego”.

Dla praktyków, a więc przede wszystkim dla sędziów, adwokatów i radców prawnych oczywiste jest, że postanowienia sądu drugiej instancji wydawane na posiedzeniu niejawnym muszą być doręczane z uzasadnieniem, gdyż nie tylko strony, ale także – a może przede wszystkim – sąd pierwszej instancji muszą znać motywy rozstrzygnięcia sądu drugiej instancji. Przemawiają za tym racje zdrowego rozsądku i potrzeby wymiaru sprawiedliwości.

Egzegeza tekstu nigdy nie powinna sugerować wniosków wiodących na manowce.

Dodać można, że model polskiej procedury cywilnej od 1928 r. zawsze przewidywał doręczanie z uzasadnieniem postanowień sądu instancji odwoławczej wydawanych na posiedzeniu niejawnym (patrz tekst k.p.c. z lat: 1928, 1932, 1950 i 1964) i nigdy nie budziło to wątpliwości. Po prostu potrzeba była oczywista i powszechnie zrozumiała.

Pragnę dorzucić refleksję natury bardzo osobistej: pracując w Ministerstwie Sprawiedliwości w dniu 1 lipca 1991 r. przewodniczyłem międzyresortowej konferencji uzgadniającej treść przepisów nowelizujących k.p.c. – z udziałem przedstawicieli służb prawnych ministerstw, sędziów Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów, pracowników nauki – co zmaterializowało się w końcu w ustawie z 1 marca 1996 r. o zmianie kodeksu postępowania cywilnego i innych ustaw (Dz.U. Nr 43, poz. 189). Ani w czasie pracy nad nowelizacją, ani w czasie wspomnianej konferencji, ani też w późniejszych pracach w komisjach parlamentarnych nikt nie dopuszczał interpretacji przepisów, które zezwalałyby na doręczanie stronom postanowień sądów drugiej instancji nie kończących postępowania w sprawie wydawanych na posiedzeniu niejawnym bez uzasadnienia. O ile wiem, nikt też w czasie tak długotrwałego procesu legislacyjnego nad przebudową środków odwoławczych w procedurze cywilnej nie wpadł na taki pomysł. Nie tędy wiedzie droga do naprawy procedury cywilnej i uproszczenia, a także przyspieszenia postępowania sądowego!

Tak więc na pierwszą część pytania udzielam odpowiedzi, że tego rodzaju praktyka jest nieprawidłowa i niezgodna z intencją ustawodawcy.

Dla pełnego zobrazowania sytuacji muszę jednak wyraźnie podkreślić, że nie wszystkie sądy odwoławcze przyjęły błędną wykładnię przepisów, o czym świadczy najlepiej artykuł sędziego Sądu Wojewódzkiego w Sieradzu, Marka Trzepińskiego pod tytułem „Uzasadnianie z urzędu” („Rzeczpospolita – Prawo co dnia” z 17 grudnia 1997 r.). Odpowiedź na drugą część pytania jest o tyle prostsza, że taka wadliwa praktyka nie podlega zaskarżeniu środkiem prawnym. Nie oznacza to jednak bezsilności, gdyż przykładowo Okręgowe Rady Adwokackie albo nawet Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej, mogą zgłaszać odpowiednie postulaty przewodniczącym wydziałów odwoławczych, sędziom wizytatorom, prezesom sądów wojewódzkich i apelacyjnych, a także Ministrowi Sprawiedliwości.

Nasuwa się jednak pytanie, gdzie podział się autorytet orzeczeń Sądu Najwyższego i jak długo ta patologiczna sytuacja będzie trwała?

Swoisty paradoks tkwi w tym, że niniejsza rubryka jest przeznaczona do odpowiedzi na pytania, a nie do zadawania pytań.